ŚREŹ

Kiedy nad ranem przychodzi mróz, na kałużach, bajorkach, stawach i małych zatoczkach rzecznych tworzy się cienka, lodowa skorupka. Gdy przykucniemy i przyjrzymy się jej z bliska, zobaczymy, że są to stykające się lub zachodzące na siebie cieniuteńkie płatki lodu. Takie zjawisko ma swoją dawną, jeszcze staropolską nazwę – ŚREŹ. ŚREŹ lub SREŹ, ŚRZEŹ lub SRZEŹ, lub też ŚRYŹ – wiele było postaci tej nazwy – to ‘woda ścinająca się w cienkie płatki lodu’. Po bardziej poetycką definicję, przypominającą, jakie to niegdyś zimy bywały, warto sięgnąć do Lindego: ‘woda ścinająca się w cienkie płatki lodu, które mróz tęższy w coraz większe sztuki lodu kształci i te z sobą spaja, aż cała rzeka zamarznie’. Wbrew temu, co można by sądzić, słowo ŚREŹ nie było rzeczownikiem rodzaju żeńskiego (jak SZADŹ czy SZREŃ), tylko rzeczownikiem rodzaju męskiego – jak SZRON. „Zrasta się na bystrościach rzecznych śryź marznący” – czytamy w dawnym opisie przyrody; „Zima śniegiem by wełną pola odziewa, A śrzeź po ziemi iak popiół rozsiewa” – pisał Mistrz z Czarnolasu. Życzymy Wam takich pięknych, zimowych, mroźnych, ŚRZEŹNYCH lub ŚREŻNYCH poranków – na spacer z psem i wspólne bieganie!